Cena numeru 25 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 58 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski" Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 22.45 i 22.49 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656. Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1. | Częstochowa, czwartek 9 marca 1944 r. | Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub | Rok VI.

Czarny dzień lotnictwa USA

Gigantyczna bitwa powietrzna zakończona klęską Amerykanów

BERLIN, 8 marca. — Agencja „Telepress" dowiaduje się następujących szczegółów o gigantycznej bitwie powietrznej, jaka rozegrała się w poniedziałek w południe nad obszarem, rozciągającym się na kilkuset kilometrach, a mianowicie pomiędzy wybrzeżem holenderskim a przedmieściami Berlina:

Strona niemiecka oczekiwała ataku silnych formacyj bombowców amerykańskich albowiem od dłuższego czasu kilka prób formacyj ameryańskich, zmierzających do zaatakowania Berlina, nie udało się. — W późnych godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego formacje bombowców amerykańskich pojawiły się nad wybrzeżem holenderskim, pod silną osłoną licznych samolotów myśliwskich, obierając kierunek lotu wprost na stolicę Rzeszy. Od godziny 11,30 najsilniejsze eskadry niemieckich samolotów myśliwskich i niszczycielskich bezustannie atakowały aparaty amerykańskie. Warunki atmosferyczne pozwoliły na wprowadzenie do akcji znacznych sił obronnych, przygotowanych na tym obszarze przez niemiecką obronę przeciwlotniczą. Tylko na kilku lotniskach, stanowiących bazy operacyjne niemieckich samolotów myśliwskich, silna mgła uniemożliwiała start.

Liczba samolotów niemieckich, które wystartowały do akcji obronnej, była jednak tak wielka, że — jak to podkreśla się w Berlinie — zaniechano nawet ściągnięcia rezerw. Bombowce amerykańskie szybowały na bardzo znacznej wysokości. Z obydwu stron, a również z góry, osłaniała je silna eskorta samolotów myśliwskich. Ów pułap, utworzony z myśliwców, stanowił pierwszy cel dla lotników niemieckich, atakujących zbliżające się formacje amerykańskie. Eskadry niemieckie wdarły się do centrum formacyj amerykańskich. Doszło przy tym do zaciętych walk powietrznych, w toku których rozegrały się bardzo liczne pojedynki lotnicze.

Podczas kiedy części niemieckich formacyj myśliwskich koncentrowały swe ataki na bombowce amerykańskie, na wysokości 2.000 metrów rozgrywały się bezustanne starcia powietrzne z głównymi formacjami alianckiej eskorty myśliwskiej. Walki przybierały stale na intensywności, przy tym operacje niemieckich lotników myśliwskich miały nadzwyczaj pomyślny przebieg i nosiły prawie charakter manewrów. Tym należy sobie tłumaczyć fakt, że trzy czwarte ogólnej liczby zestrzelonych bombowców amerykańskich unieszkodliwiono jeszcze przed dotarciem do celu, tak, że pierwsze dwie fale bombowców nie zdołały dolecieć w zwartych formacjach nad rejon, który zamierzano zaatakować.

Jednocześnie w wielkim stopniu przyłączały się do walk również baterie dział przeciwlotniczych, rozlokowane na całym obszarze Niemiec północno-zachodnich i środkowych. Ogień artylerii przeciwlotniczej w pasie obronnym wokół Berlina wzmógł się do nieprawdopodobnej po prostu intensywności. Ze względu na siłę obrony niemieckiej próba koncentrycznego ataku na Berlin nie miała szans powodzenia. W chwili, gdy samoloty amerykańskie próbowały dotrzeć nad pewne ważne obiekty, zaatakowano je tak energicznie, że nie zdołały one wyrządzić żadnych szkód wśród tych celów. Stwierdzono, że szkody, powstałe w stolicy Rzeszy, nie są w ogóle godne wzmianki. Nieudany ten atak należy uważać jako jeden z najmniej znaczących nalotów, jakie w ogóle przeżył Berlin. Niezliczone serie bomb spadły na otwarte pola.

Również podczas odlotu formacyj amerykańskich siły niemieckiej obrony przeciwlotniczej ponownie zaatakowały eskadry amerykańskie, które, obrawszy kierunek zachodni, czyniły wielkie wysiłki, aby możliwie jak najszybciej dotrzeć z powrotem do swych baz. Jeszcze nad terytorium Holandii, w bezpośrednim sąsiedztwie morza, doszło do ostatniej intensywnej wielkiej bitwy powietrznej. Niemieckie samoloty myśliwskie ponownie przypuściły gwałtowny atak na zdziesiątkowane już silnie formacje bomboweów.

W ciągu całego popołudnia i wieczora stale nadchodziły do Berlina nowe raporty o straconych bombowcach amerykańskich. Liczby, które bardzo dokładnie badano, a które częściowo ustalały specjalne komisje, pozwoliły stwierdzić już w godzinach wieczornych dnia wczorajszego, iż obrona niemiecka odniosła nadzwyczajny sukces. Już we wtorek wieczorem było pewnym, że zestrzelono ponad 100 czteromotorowych bombowców amerykańskich. Tym samym więc alianci ponownie stracili przeszło 1.000 ludzi personelu lotniczego. Cyfry, w międzyczasie potwierdzone przez niemiecki komunikat wojenny, dają plastyczny obraz nowej klęski, poniesionej przez lotnictwo północno-amerykańskie w walce z niemieckimi aparatami myśliwskimi.

Straty po stronie niemieckiej — jak to podkreślają niemieckie koła wojskowe — są niezwykle niskie. Wzięci do niewoli członkowie załóg bombowców amerykańskich oświadczyli, że przebieg akcji stanowił dla nich zupełną niespodziankę. Podczas planowania nieudałego nalotu na Berlin — jak zeznali — zapewniono ich, że formacje bombowców będą chronione przez silne eskadry alianckich samolotów myśliwskich. Poza tym liczyli oni na silną osłonę chmur. Piloci amerykańscy potwierdzili fakt, że chmary myśliwców niemieckich bez ustanku wikłały ich w walki. Byli oni szczęśliwi, iż wyszli z życiem z tej bitwy. Akcję obrony niemieckiej określili piloci amerykańscy jako „piekło nad Berlinem".

* * *

Jeszcze 50 maszyn „cichych strat"

BERLIN, 8 marca. — Wczorajszy dzienny atak samolotów amerykańskich na stolicę Rzeszy przemienił się w katastrofę dla Amerykanów. Myśliwce niemieckie, powracające do kraju, oświadczyły, że droga z Anglii do Berlina już teraz obficie pokryta szczątkami rozbitych, względnie zestrzelonych bombowców Stanów Zjednoczonych, otrzymała wczoraj 140 nowych punktów wytycznych, w postaci zestrzelonych bombowców i myśliwców Stanów Zjednoczonych. Straty te nie są jednak jeszcze ostatecznym wynikiem poniedziałkowej bitwy powietrznej. Rzeczoznawcy wojskowi dochodzą do rezultatu wyższego o 40%, a mianowicie na podstawie następujących faktów:

1) Na terytorium szwedzkim i na innych obszarach nordyckich przymusowo lądowało 10 bombowców.

2) Sygnały SOS maszyn Stanów Zjednoczonych, które spadły na różnych obszarach Morza Północnego, dowodzą, że co najmniej 19 dalszych maszyn znajduje się w niebezpieczeństwie zatonięcia, ponieważ z powodu uszkodzeń lub braku benzyny wpadły do morza.

3) Myśliwce niemieckie, które ścigały maszyny amerykańskie aż do ich baz startowych we wschodniej Anglii, doniosły o licznych wypadkach przymusowego lądowania na odkrytym polu i płonących maszynach w portach lotniczych.

Ogółem tutejsi rzeczoznawcy wojskowi obliczają „ciche straty" na około 50 maszyn. W związku z tym łączne straty podwyższyły się do 190 bombowców i myśliwców Stanów Zjednoczonych, co oznacza zmniejszenie się personelu latającego o około 1.400 ludzi.

Sytuacja na froncie wschodnim

Sowietom ubyło znowu 158 czołgów

BERLIN, 8 marca. — Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się agencja „Telepress" następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

W ośrodku wielkiej walki obronnej na froncie wschodnim znajdowała się również i w dniu 6 marca wielka bitwa, która toczy się od dwóch dni na zachód od Zwenigorodka i na południe od Szepetówki, jak również na północ od Płoskirowa. W przeciwieństwie do niesłychanie wielkich sił i olbrzymiego użycia materiału z pomocą których usiłują bolszewicy forsować tutaj swą ofensywę, podrzędną tylko rolę grają walki na południe, na południowy zachód i na północny zachód od Krzywego Rogu, po obu stronach autostrady ze Smoleńska do Orszy, na południowy wschód od Witebska, jak również pod Pskowem i Narwą, jakkolwiek i tutaj były walki uporczywe i zażarte.

Charakterystycznym znamieniem dnia wczorajszego były niesłychanie wysokie straty, jakie ponieśli bolszewicy w czołgach. Według dotychczasowych meldunków — stracili Sowieci we wszystkich akcjach bojowych na froncie wschodnim co najmniej 158 czołgów, z tego część największą w rejonie masowej swej ofensywy na skrzydle południowym. Zdobyto lub też zniszczono ponadto 56 dział ciężkiego kalibru z czego 29 na samym tylko terenie na północ od Płoskirowa. Również i straty, jakie bolszewicy ponieśli w samolotach, były niezwykle duże, zważywszy stosunkowo nieliczne ich użycie. Strącono ogółem 45 maszyn sowieckich, przy stracie dwóch niemieckich samolotów. Z tej liczby myśliwce fińskie i fińska artyleria przeciwlotnicza strąciły same 14 samolotów w czasie bolszewickiego ataku lotniczego na Kotka, podczas gdy masa, składająca się z 31 pozostałych maszyn, zniszczona została nad rejonem ofensywy bolszewickiej na reszcie frontu wschodniego.

Obrazując ogólne położenie wojenne, uprawnione jest, jak dotąd tak i nadal, stwierdzenie, że wbrew użyciu potężnej masy ludzi i materiału, nie udało się Sowietom przełamać obrony niemieckiej. Natomiast w czasie napierania Sowietów w głąb głównej niemieckiej linii bojowej zostali oni kilkakrotnie uderzeni nagłymi wypadami niemieckich sił pancernych, a daleko naprzód wysunięte kliny atakujące bolszewików zostały potężnie rozgromione.

71.000 ton alianckiego tonażu na dnie

Zestrzelono 140 samolotów Stanów Zjednoczonych

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 8 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 7 marca:

Z obydwu stron Krzywego Rogu nasze wojska także wczoraj w uporczywych walkach odparły gwałtowne ataki bolszewików, bądź też powstrzymały je w punktach włamania.

W rejonie Zwenigorodki i Szepetówki ciężkie walki trwają z niezmniejszoną intensywnością. Silne ataki nieprzyjacielskie następowały na przemian ze zdecydowanymi przeciwuderzeniami naszych dywizyj na napierające sowieckie czołówki zaczepne. Zniszczono przy tym jedynie na południu od Szepetówki 41 nieprzyjacielskich czołgów i 29 dział.

Nad autostradą Smoleńsk — Orsza bolszewicy na wąskim froncie kontynuowali swoje próby przełamania, dokonywane w kilku falach zaczepnych. Załamały się one po zaciętych walkach. Nieprzyjaciel stracił przy tym 22 czołgi.

Także na północ od Pskowa i koło Narwy załamały się o zacięty opór naszych grenadierów ataki sowieckie, wspierane czołgami i samolotami bliskiego wsparcia. Własne przeciwataki miały przebieg skuteczny.

Na Dalekiej Północy strzelcy górscy armii lądowej i oddziałów SS odparły na odcinku Louhi kilka ataków nieprzyjacielskich, wśród wysokich, krwawych strat dla Sowietów.

Na frontach włoskich panowała wczoraj ożywiona obustronna działalność oddziałów zwiadowczych i wypadowych.

Atak formacyj bombowców północno-amerykańskich na stolicę Rzeszy w godzinach południowych dnia wczorajszego przyniósł szczególnie wielki sukces siłom naszej obrony przeciwlotniczej. Bezplanowo zrzucone bomby trafiły kilka dzielnic mieszkalnych w rejonie Wielkiego Berlina. Zniszczono 140 samolotów nieprzyjacielskich, w czym 118 czteromotorowych bombowców.

Formacja samolotów niszczycielskich, pod dowództwem majora Koglera, odznaczyła się przy tym szczególnie.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały obiekty w Anglii południowej.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły w godzinach porannych dnia dzisiejszego w rejonie morskim koło Ymuiden, w toku uporczywych potyczek, dwa ścigacze brytyjskie trzeci uszkodziły tak ciężko, że należy się liczyć z jego zatonięciem, a na trzech dalszych ścigaczach wzniecili pożar. Własne jednostki w pełnej liczbie powróciły do swych baz.

Łodzie podwodne, w toku zaciętych walk z konwojami nieprzyjacielskimi i silnie ubezpieczonymi, pojedyńczo płynącymi statkami, zatopiły na Atlantyku i Oceanie Indyjskim 12 statków, o łącznej pojemności 71.000 ton.

Oceaniczny zasięg łodzi Dönitza

BERLIN, 8 marca. — Na marginesie podanego w niemieckim komunikacie wojennym zatopienia 12-tu wypełnionych materiałami statków alianckich, o łącznej pojemności 71.000 ton, przez niemieckie łodzie podwodne na Atlantyku i na Oceanie Indyjskim, pisze kapitan marynarki Hansen, że podane ostatnio do wiadomości zatopienie 71.000 ton tonażu alianckiego dowodzi skuteczności walki, prowadzonej przez niemiecką broń podwodną przeciwko alianckiej żegludze morskiej oraz z tonażem handlowym, jak również z morskimi siłami ubezpieczającymi aliantów. Właśnie w ostatnim czasie zatopiono liczne jednostki konwojujące, m. in. kontrtorpedowce, korwety i fregaty.

Tereny operacyjne na Atlantyku i na Oceanie Indyjskim, jeżeli się przy tym uwzględni uzyskane dopiero niedawno zatopienia koło Nettuno i wysp Balearów, wskazują niedwuznacznie na oceaniczny zasięg operacyj bojowych niemieckich łodzi podwodnych, które pomimo o wiele cięższych i trudniejszych warunków walki mogą pochlubić się nowymi sukcesami. Dla aliantów ubezpieczenie dróg morskich na tych przestrzeniach oceanicznych jest równoznaczne z koniecznością rozdzielenia i rozproszkowania swych morskich sił ubezpieczających, spośród których, jak już wspomniano na wstępie, właśnie w ostatnim czasie zatopiono wiele jednostek. — Wskutek tego można przypuszczać całkiem słusznie, że alianci odczuwają dotkliwy brak jednostek ubezpieczających floty wojennej.

Znamienne oświadczenie Knoxa

SZTOKHOLM, 8 marca. — Według doniesienia agencji „Reuter" z Waszyngtonu, minister marynarki Knox oświadczył wczoraj na konferencji prasowej, że również w przyszłości należy się liczyć z wojną łodziami podwodnymi. Niemieckie łodzie podwodne mogą w każdej chwili podjąć nowe ataki. Należy się liczyć nieustannie z możliwością jakiegoś niespodziewanego ataku. „Niemcy posiadają w rezerwie potężną ilość łodzi podwodnych."

„Fabrykacja bohaterów"

BERLIN, 8 marca. — O niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się armia rosyjska w związku z potwornymi stratami, świadczy informacja, zamieszczona przez „Berliner Börsen Zeitung" w korespondencji jednego ze sprawozdawców wojennych.

„Pomimo terenowych postępów swej ofensywy, Sowiety odczuwają bardzo dotkliwie niesamowitą skuteczność niemieckiej taktyki wyniszczania. Toteż starają się wszelkimi sposobami przeciwdziałać jej. Niejednokrotnie czują nawet swą niższość wobec niemieckiej taktyki obronnej, przy czym różnice te starają się przy każdej sposobności wyrównać masą.

W ostatnim czasie, idąc za przykładem swoich plutokratycznych sojuszników, wyznaczyli, oprócz orderów i odznak honorowych, także premie pieniężne za nadzwyczajne w ich mniemaniu czyny. I tak dla dowódcy ciężkiego działa szturmowego, który potrafi unieszkodliwić jednego niemieckiego „Tygrysa", wyznaczono premię w wysokości 1.000 rubli. Każdy żołnierz z obsługi działa otrzyma 500 rubli. Kto zaś pochwali się zniszczeniem 4-ch „Tygrysów", ma poza tym otrzymać tytuł „bohatera Związku Sowieckiego".

* * *

Jak donoszą z Londynu, rząd brytyjski zerwał również stosunki ze rządem argentyńskim.

Walki na froncie włoskim

BERLIN, 8 marca. — Agencja „Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

Przy wybitnie złym stanie pogody dzień wczorajszy przebiegł na włoskim froncie na ogół bez godnych wzmianki walk. Tylko artyleria na przyczółku desantowym w Nettuno z obu stron okazywała nadzwyczaj żywą działalność. Kiedy wojska inwazyjne wzięły pod silny obstrzał niemiecką linię na południe od Aprilii, ciężkie ha ubice niemieckie walczyły na obszarze na wschód od gościńca Aprilia — Anzio, z dwoma zmotoryzowanymi bateriami amerykańskimi. Ogień niemiecki już po pierwszym strzale był tak dobry i pokrywający, że Amerykanie obok strat materiałowych ponieśli niewątpliwie przy tym bardzo wielkie krwawe straty.

Silny niemiecki oddział wypadowy wtargnął od zachodu gościńca do jednej z baz brytyjskich gdzie przyszło do krótkiej ale zażartej walki, przy czym cała załoga poległa do ostatniego. Jedno brytyjskie działo przeciwpancerne jak również kilka moździerzy okopowych zostało zniszczonych, a całe urządzenie baz wysadzone w powietrze. Niemiecki oddział wypadowy powrócił potem zabrawszy 3 ciężko rannych kolegów do niemieckiej linii.

Silne poruszenia w terenie zaplecza Anglo-Amerykan pozwalają przypuszczać zamiar wojsk inwazyjnych do otwarcia wkrótce ofensywy z przyczółka desantowego.

Fiński komunikat wojenny

HELSINKI, 8 marca. — Fiński komunikat wojenny z dnia 7-go marca b. r. brzmi następująco:

Na przesmyku Karelskim wzajemna działalność artyleryjska. W południowej części jeziora Onega odpędzony został mniejszy oddział sowiecki, któremu udało się przedrzeć przez lód do stanowisk fińskich. Odparty został również atak mniejszego oddziału sowieckiego koło Rukajaervi.

Bolszewicy podjęli w poniedziałek po południu atak na Kotkę z około 20 bombowcami w dwóch falach. Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot, a kilka innych uszkodziła. Powstały straty w ludziach i szkody materialne. Na południowy zachód od tegoż miasta zestrzeliły fińskie myśliwce, w walce obronnej nad morzem przeciwko wielokrotnie przewyższającym siłom sowieckim, 7 sowieckich bombowców nurkowych i 5 myśliwców. Wobec tego Sowiety poniosły ogółem stratę co najmniej 13 maszyn w tych atakach. Wszystkie fińskie samoloty powróciły do swych baz bez szkód.

Paskarstwo żydowskie we Włoszech

MEDIOLAN, 8 marca. — W domu pewnego żyda w Kremonie obłożono aresztem wielkie ilości towarów przędzalniczych. Za bezpieczono 15.000 metrów płótna, 500 powłok na pościel, 500 balonów bawełny, 10.000 metrów jedwabiu i 20 wałów materiału tapetowego. Wszystkie te towary oddano do dyspozycji dla biednej ludności miasta Kremony.

1.600 silosów zbożowych

BRATYSŁAWA, 8 marca. — W Słowacji planuje się budowę 1.600 silosów zbożowych. W roku 1943 dokończono już budowy 300 takich silosów, podczas gdy 900 silosów zamierza się wykończyć w roku bieżącym, resztę zaś w roku 1945.

—x—

W jednym zdaniu

Dziennik francuski „Aujordhui" donosi z Lille, że zostało tam straconych dziewięciu morderców komunistycznych, którzy dokonali w północnej Francji kilka mordów oraz zamachów i sabotaży.

Jak donosi prasa egipska, za flaszkę limonlady, której dotknął król Faruk, ofiarowano 100 funtów egipskich, a taką samą sumę zapłacono za kawałek chleba, który król ugryzł.

Sprawa Argentyny

Jak doniosły ostatnie depesze, Stany Zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyczne z południowo-amerykańską republiką Argentyną. Formalnie ten nieoczekiwany przez nikogo na świecie krok polityczny został podany do wiadomości przez Stetiniusa, zastępcę ministra spraw zagranicznych USA Cordella Hulla, na konferencji prasowej przez udzielenie informacji, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Argentynie otrzymał instrukcje, aby z obecnym rządem Argentyny nie utrzymywał stosunków dyplomatycznych. To posunięcie polityczne Waszyngtonu pozostaje w jaskrawym przeciwieństwie z zasadą polityki dobrego sąsiedztwa, jaka jest stale głoszona przez Biały Dom. Pomimo, że pod naciskiem Stanów Zjednoczonych Argentyna już wcześniej zerwała stosunki z państwami Osi, Waszyngtonowi jednak widocznie to nie wystarczało i chciałby widzieć u steru rządów tej republiki ludzi ślepo posłusznych swoim rozkazom.

Dziennik kanadyjski „Montreal Gazette", powołując się na informacje nowojorskiego „Time", pisze, że pod koniec stycznia do portu w Montevideo zawinęły wojenne okręty USA, a mianowicie lekki krążownik „Memphis" kontrtorpedowiec „Sommers" i jednostka konwojowa „Christopher" pod komendą wiceadmirała J. H. Ingrama, który w mowie wystosowanej pośrednio pod adresem rządu Argentyny oświadczył:

„Odpędziliśmy nieprzyjaciela z dróg morskich na południowym Atlantyku, jednak na półkuli zachodniej nie wszyscy spośród naszych wrogów znajdują się na pełnym morzu. Przybyliśmy tutaj, aby obronić przyjaciół aliantów, gdziekolwiekby oni byli oraz zwalczać wpływy mocarstw Osi wszędzie tam, gdzie tylko dadzą się zauważyć. Zadaniem naszej armii w okresie wojny jest dopomaganie naszym przyjaciołom i szkodzenie naszym wrogom".

Te słowa wiceadmirała Ingrama stanowiły dla Argentyny jak gdyby uderzenie biczem. Stany Zjednoczone chciały w ten sposób dać poznać że, 1) rząd USA upatruje w rządzie Argentyny wrogie dla siebie nastawienie, 2) Stany Zjednoczone pragną uchronić swych przyjaciół demokratycznych jak np. Urugwaj przed jakąkolwiek wojskową „rewoltą o charakterze faszystowskim" jaka ewentualnie mogłaby zostać wzniecona przez Argentynę.

Podczas pobytu eskadry admirała Ingrama na wodach argentyńskich bombowce Stanów Zjednoczonych nadleciały z Brazylii do Urugwaju i tam utworzyły sobie bazę, po czym poszybowały ponad ujściem rzeki La Plata w zasięgu niedalekim od Buenos Aires czyli siedziby rządu argentyńskiego. W związku z tym rząd Urugwaju przy poparciu okrętów i samolotów wiceadmirała Ingrama oświadczył, że nie uzna je nowego rządu w Boliwii, co stanowiło policzek dla pułkowników argentyńskich, natomiast reżim boliwijski, uznany tylko przez Argentynę, został wygnany do „pięciu budy na półkuli zachodniej". W tym sporze USA z Argentyną upatrują najsmutniejszy dowód fiaska dyplomacji Waszyngtonu, po doznaniu którego St. Zjednoczone usiłowały przemocą sprowadzić Argentynę na swoją linię polityczną.

Zaznaczyć należy, że całkowita uległość Argentyny wobec Waszyngtonu napotyka m. in. również na przeszkody w postaci gospodarczej, albowiem pod tym względem pomiędzy obu krajami istnieją przeciwieństwa zasadnicze wywołane warunkami produkcji towarów. USA i Argentyna posiadają warunki naturalne wytwórczości bardzo do siebie zbliżone. Argentyna w obszarze dorzecza rzeki La Plata produkuje nadmiar mięsa, który mogłaby ulokować w Stanach Zjednoczonych, gdyby te chciały otworzyć jej swój rynek, kosztem jednak ograniczenia produkcji własnej. Pod względem produkcji pszenicy, ryżu i owsa oba kraje konkurowały ze sobą na rynku światowym. Zbyt nadmiaru mięsa i zboża jest dla Argentyny problemem kluczowym. Układ handlowy zawarty przez nią ze Stanami Zjednoczonymi w październiku 1941 roku nie rozwiązywał sprawy nawet przy najszczerszych chęciach obu stron i zaledwie został podpisany, już Stany Zjednoczone rzuciły zapasy zboża na rynki południowe, co w Argentynie przyjęto jak uderzenie pięścią w twarz.

Ostatni krok prez. Roosevelta w stosunku do Argentyny jest nowym dowodem zerwania z zasadami Karty Atlantyckiej i „czterema wolnościami" o których w Waszyngtonie i Londynie ciągle się jeszcze mówi.

Rozwój wypadków w Argentynie śledzony jest z wielką uwagą przez Hiszpanię. Na podstawie doświadczenia wysnuwany jest wniosek, że to co zachodzi w Buenos Aires stanowi objaw wojny nerwów, rozpętanej przez Stany Zjednoczone, która ma na celu zlikwidowanie niezależności argentyńskiej — pisze korespondent dziennika „Arriba" z Buenos Aires.

• • •

Berlin: „Podziękowanie Waszyngtonu"

BERLIN, 8 marca. — W związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Argentyną, „Berliner Lokalanzejger" zajmuje stanowisko w sposób następujący:

„O ile Churchill w brytyjskiej Izbie Gmin zapowiedział odstąpienie od Karty Atlantyckiej, w stosunku do Argentyny Roosevelt swoim postępowaniem podeptał zasady tej Karty nogami, albowiem zastrzeżone tamże prawo, w myśl którego każdemu narodowi wolno tworzyć rządy swoje według własnej woli, uchylone zostaje przez politykę gwałtu Białego Domu.

Poraz pierwszy w historii — tak stwierdza dziennik — zrywa jakieś mocarstwo stosunki z krajem, który na życzenie tegoż właśnie mocarstwa zerwał stosunki z jego przeciwnikiem. To jest podziękowanie Waszyngtonu za ustępliwość argentyńską wobec życzeń Stanów Zjednoczonych. W ten sposób Argentyna popadła w konflikt, zmuszający kraj do energicznego protestu przeciw polityce pogwałcenia Stanów Zjednoczonych. Polityka wymuszania stosowana przez Roosevelta, uwydatnia się z niebywałą wyrazistością na przykładzie argentyńskim.

Kiedy Rzesza Niemiecka, tak kończy pismo, w krajach europejskich, które w ciągu wojny musiała okupować, pozostawiła im ich formę rządów, to Roosevelt, ten rzekomy pionier walki o wolność, wdarł się we wewnętrzne losy kraju, który zaliczał do swych sprzymierzeńców".

Po bitwie na wyspie Pirissar

DORPAT, 8 marca. — Niemiecki komunikat wojenny z 25 lutego doniósł o odbiciu estońskiej wyspy Pirissar, położonej na jeziorze Pejpus. Sprawozdawca dziennika dorpackiego „Postimes" zwiedził wyspę po walce i opisuje swoje wrażenia następująco:

Wieś Piirikula to jedna ruina. Kościół luterański jest doszczętnie spalony. Kamien na cerkiew jeszcze stoi, jednak jej wnętrze jest zupełnie zrujnowane.

W najbliższej wsi leżą pomiędzy domami zwłoki jakiegoś Estończyka w ubraniu cywilnym. Widać, że nogi ma związane. Wyciągnięta ręka trzyma jeszcze drut telefoniczny. Kark jest strzaskany, czyżby się tu miało do czynienia ze strzałem w kark? Do wiadujemy się, że mężczyzna ten należał do milicji estońskiej i ranny dostał się w ręce bolszewików. Drugiego rannego tak długo wleczono za saniami, aż wreszcie śmierć położyła koniec jego męczarniom.

Po przybyciu bolszewików na wyspę, nad ludnością rozciągnięto surową kontrolę. Nikomu nie wolno było swobodnie się poruszać. Później całą ludność stłoczono w kilku domach. Na podstawie wydanych rozkazów można się było zorientować, że nie chodzi tu o nic innego, jak tylko o wywiezienie, znane od dawna z innych terenów. Charakterystycznym jest, że deportowani musieli wziąć ze sobą łopaty i topory, ponieważ oficer sowiecki zapewnił ich, że w Związku Sowieckim nie ma nic do jedzenia i żadnej możliwości uzyskania mieszkania. Z tego powodu ludzie zmuszeni do opuszczenia swych domów, będą musieli kopać sobie jaskinie, w których będą mogli zamieszkiwać.

Bolszewicy zdołali uprowadzić jednak tylko część ludności ponieważ rankiem dnia 24 lutego Niemcy rozpoczęli atak i oczyścili wyspę z bolszewików. 126 Estończyków zaginęło.

ŚWIATŁOCIENIE

Zmodernizowane niebo

Poseł do parlamentu angielskiego, A. B. Herbert napisał książkę, której nadał tytuł „Lepsze niebo" i proponuje w niej żeby zmodernizować nazwy konstelacji dla potrzeb alianckich. M. in. chciałby nadać Wielkiej Niedźwiedzicy nazwę „Wielka Brytania", a poszczególne jej gwiazdy mają nazywać się: Szekspir Caxton, Johnson, Pitt i Wren. Kasjopeja ma w przyszłości nosić nazwę: „Stany Zjednoczone Północnej Ameryki", a poszczególne jej gwiazdy: Waszyngton, Lincoln, Jefferson, Grant, Roosevelt, i Jones. Lwa winno się przemianować na „Rosję Sowiecką" z gwiazdami: Stalin, Lenin Timoszenko, Tołstoj, Sewastopol i Smoleńsk.

Dziwi nas tylko, dlaczego na „polepszonym niebie" przyszłości nie ma gwiazdy o nazwie: Winston Churchill. Czyżby premier brytyjski miał już, aż tyle grzeszków na sumieniu, że chcą stosować w stosunku do niego „taktykę przemilczania"?

Także neutralność

Paryski tygodnik „Je suis partout" podaje następującą historyjkę: „Amerykańska eskadra bombowców przylatuje nad Szwajcarią. Obrona przyziemna podała sygnał radiowy: „Baczność, przelatujecie nad Szwajcarią". Odpowiedź komendanta eskadry brzmi: „Wiemy o tym". Na to obrona przyziemna: „Jeżeli nie zawrócicie, będziemy strzelać!" Odpowiedź komendanta eskadry: „Wiemy o tym". Rozhukała się za tym ze wszystkich luf szwajcarska artyleria przeciwlotnicza. Komendant eskadry do obrony przyziemnej: „Wasze punkty rozpryskowe są o 1000 metrów za niskie". Odpowiedź obrony przyziemnej: „Wiemy o tym".

3 serca w okiennicy

Józef Jazon.

NOWELA. 31

Zazdrość wpiła się szponami jastrzębia w serce buchaltera. Doznawał uczucia, jak gdyby rozpalony świder zagłębiał mu się w duszę i wiercił w niej bolesną próżnię. Rzecz niesłychana zdarzyła się przy tym: po raz pierwszy od lat chłopięcych łzy zakręciły się w oczach Adama — łzy bezsilnej złości — i jak perły potoczyły się po twarzy. Otarł je szybko, oglądając się dokoła czy w pokoju nie ma jakiejś osoby, która mogłaby to spostrzec, albowiem w takim wypadku ośmieszył by się ostatecznie i nieodwołalnie nie tylko tu w Wądołach ale z całą pewnością i w mieście, gdyż plotka ma zwykle lot błyskawicy. No i co wówczas? Na pewno ochrzczono by go przydomkiem: „płaczący buchalter" albo „ślimaczący się Adam" czy też innym, może bardziej złośliwym i ordynarnym. Samo wyobrażenie o takiej ewentualności powiało na Biochęckiego takim przerażeniem, jakie wywołuje mimowoli nietoperz, gdy wpadnie o zmierzchu do ciemnego pokoju i krąży bezszelestnie pod pułapem. — Podstępna bestia z tego Polikarpa! — wmawiał w siebie buchalter. — żeby tak perfidnie wykorzystywać moją łatwowierność i dobre serce! Dosyć tego! Muszę zemścić się na tym łobuzie!

Za co właściwie miała nastąpić owa zemsta, tego Adam nie uświadomił sobie; postanowienie zapadło impulsywnie, bez udziału logiki, widać, że siedziało przyczajone w ciemnym kącie podświadomości, niby smok w jamie i czekało na dogodny moment aby wysunąć swój ziejący smołą i siarką łeb. I oto w następnej chwili smok ukąsił go w jakąś wrażliwą część ducha na skutek czego Biochęcki spojrzał dokoła dzikim wzrokiem. Oczy ujrzały gitarę, która wisiała na ścianie nad kanapą. Instrument ten stanowił jakby cząstkę Więciorka, przy jego pomocy przecież Polikarp czarował kobiety swym sentymentalnym śpiewem. Buchalter, ryknąwszy jak byk na arenie gdy ujrzy czerwoną płachtę toreadora, zerwał ze ściany gitarę, która zaprotestowała słabym akordem dźwięków i grzmotnął nią o ziemię. Pudło rozsypało się na drzazgi, a w ręku szalejącego Adama pozostał gryf z dyndającymi przez moment oniemiałymi siedmiu strunami. Przez chwilę Biochęcki obracał go w ręku, przyglądając się bezmyślnie owemu kręgosłupowi gitary, wreszcie energicznym ruchem ręki chciał wyrzucić go za otwarte okno. Rzut był atoli nieumiejętny, albowiem drzewo trafiło w szybę skrzydła okiennego, która zadzwoniła wysokim tonem tłuczonego szkła. Odgłosy owej wewnętrznej walki buchaltera usłyszano w ogrodzie.

— Ach, panie Polikarpie, co się tam dzieje w domu? Słyszał pan? — krzyknęła panna Kunegunda.

— Coś dziwnego, kochana pani — odrzekł Więciorek. — Chodźmy zobaczyć! Zdaje się, że coś się stało w pokoju naszego sympatycznego Adama.

Buchalter tymczasem stał oszołomiony na środku pokoju. Gniew i wzburzenie znikło już wraz z wyrzuconym gryfem gitary, a pozostał tylko wstyd, okrywający duszę jakby palącym żółtym płaszczem. Adamowi nagle zrobiło się duszno w czterech ścianach mieszkania. Narzucił na ramiona marynarkę i skierował się ku drzwiom, przeszedł do hallu a następnie znalazł się na drodze W ślad za oddalającym się od dworku Biochęckim rozległy się okrzyki: — Panie Adamie, Adaś, dokąd wyrywasz, wróć się człowieku! — wzywały głosy panny Kunegundy i Polikarpa, krzyżując się ze sobą.

Nie zważał na to; udawał całkiem głuchoniemego; wstyd stał się murem, który oddzielał go od tamtych dwojga: nadto z powrotem jął się budzić gniew.

— Krzyczcie sobie i kochajcie się i niech was wszyscy diabli wezmą — powiedział do siebie w duchu, idąc przyspieszonym krokiem w stronę stawu. Odwiązał łódkę, wsiadł i uderzył wiosłami po tafli wodnej. Plusnęło niby westchnieniem uśmierconej gitary. Adam wziął kierunek na wyspę dębów. Wyskoczywszy na ląd, poszedł jak lunatyk w głąb pomiędzy drzewa. Nigdy później nie mógł zdać sobie sprawy, jak się to stało, że znalazł się nagle wobec całej trójki sromotnie przepłoszonych wczoraj pokerzystów. — No, widzicie, nie mówiłem? sam przyszedł w nasze ręce; teraz dostaniesz godne smary, patałachu, co psujesz atrament i powietrze! — odezwał się jadowicie, krępy, pokerzysta z oszramioną gębą. Ukląknij i zmów pacierz!

Jakby lodowaty podmuch spłynął po kręgosłupie buchaltera Przywróciło mu to wprawdzie jasność umysłu lecz rzeczywistość nie napawała jego ducha odwagą. — Co zrobić, aby uniknąć sromotnego i na pewno bolesnego lania? I to wszystko z powodu tego Więciorka! Trzeba jednak spróbować pertraktacyj!

— Proszę panów! — zaczął mówić nieco tremolującym głosem. — To chyba jakieś nieporozumienie. Przecież ja nic panom nie zawiniłem!

— A wczoraj kto naiechał na nas rozbrykaną szkapą Kto pomagał tamtemu drugiemu drania wykołować nas? Ty sam czy twój dziadek, piegaty kurnosie! — krzyczał zażywny pokerzysta. Nie bój się, tamtego też dostaniemy ale i ty dostaniesz swoją porcję.

W krytycznych momentach czasem przychodzą człowiekowi zbawcze pomysły. Tak się też stało i z Adamem. Trzeba zagrać na zwłokę, może przecież ktoś przyjdzie mi na pomoc i jakoś uda mi się wydostać z tej pułapki z całą skórą — myśl błyskawicznie tłukła się w jamie czaszki.

— Chcę panom coś zaproponować — odezwał się z uśmiechem, który przypominał minę dziecka po wypiciu olejku rycynowego, gdy przeżuwało cukierek miętowy. — Po co się mamy bić? Jest na to za gorąco. Lepiej zagrajmy w karty.

Pokerzyści aż otworzyli oczy na oścież ze zdumienia.

— A w co mamy grać? — zapytał zażywny.

— Rozumie się, że w pokera — proponował słodko buchalter.

— No to co innego — rzekł drugi pokerzysta. — Jeśli chce grać z nami, to przecież nie możemy mu psuć fajsty. — A jak drogo, szanowny pan grywa? — zapytał ów trzeci, najgroźniejszy, z gęgą pokrytą szramami.

— To już zależy od moich partnerów Ja się zgadzam na każde warunki.

— Dobrze, wspaniale, byczo! — wyrażali okrzykami swe zadowolenie pokerzyści

— Więc siadajmy i zaczynać, bo szkoda czasu — komenderował ów najbardziej zażywny partner.

— Może tak chlipnie pan sobie jednego przed grą, to dobrze panu zrobi — wyciągnął ów zażywny ćwiartkę wódki z kieszeni i otworzywszy butelkę podał ją Adamowi.

— Owszem napiję się. Panowie są bardzo uprzejmi!

Podsunięto mu usłużnie i zakąskę Skonsumował jedno i drugie i odrazu wstąpił w niego nowy duch.

Rozpoczęła się gra.

(d. c. n)

Z Częstochowy i okolicy

Marzec 9 Czwartek

Dziś: Franciszki
Jutro: 40 Męczenników

Wschód słońca o g. 6,28
Zachód „ „ 17,55

Zaciemniamy od godz. 18,20 do godz. 5,10

Cztery dwójki

22-22 łatwy do zapamiętania numer telefonu. Popularne „cztery dwójki" aparatu alarmowego zainstalowanego w kancelarii Straży Pożarnej.

Mkną po drucie wiadomości z szybkością błyskawicy . Pan w granatowym mundurze, ze srebrnym monogramem na kołnierzu przyjmuje je uważnie w dyżurce.

— Co pożar?... Gdzie?... — pada treściwe i celowe pytanie.

A z tamtej strony drutu:

— Pali się! Ratunku!!!

— Proszę się uspokoić. Gdzie wybuchł pożar?

— Ratunku! Prędko! — Taki straszny ogień!...

Gdy, wreszcie uda się wyciągnąć „dyżurnemu" z rozhisteryzowanego mężczyzny określenie dokładnego miejsca pożaru — jest już zazwyczaj za późno...

Gorzej, gdy Straż przybędzie i skonstatuje, że przyczyną wezwania było po prostu... zapalenie się maszynki spirytusowej lub zajęcie się podgrzewanej na blasze kuchennej terpentyny.

Zespół jednak musiał przygotować w błyskawicznym tempie beczkowozy, motopompy i przy być na miejsce. Wymagał tego obowiązek. Wezwani — pospieszyli z pomocą, by ratować życie i mienie bliźnich. W dziesięć minut na miejscu... Są w porządku z sumieniem.

A czy wzywający Straż jest również w porządku? Zwłaszcza, gdy wybuchł naprawdę groźny pożar w innej dzielnicy miasta i każda minuta jest droga....

Popularne „cztery dwójki" są często zajęte. Czyżby miały miejsce tak liczne pożary? Nie. To wiele osób przeprowadza za ich pośrednictwem prywatne rozmowy lub zanudza dyżurującego strażaka bezsensownymi pytaniami.

A przecież „cztery dwójki" — służą wyższym celom. (jot)

—o—

Danina od mieszkańców

(p) Wszystkim pracodawcom, którzy nie wnieśli jeszcze do Kasy Zarządu Miejskiego bieżącej raty daniny od mieszkańców wraz z dodatkiem wojennym, potrąconym z wynagrodzeń swych pracowników fizycznych i umysłowych przypominamy, że winni to uczynić najpóźniej do dnia 10-go marca b. r.

Przy tego rodzaju wpłatach należy załączać zgłoszenia potrąconych kwot.

Zwraca się jednocześnie uwagę, że pracodawcy mają bezwzględny obowiązek potrącania daniny tylko tym pracownikom, których wynagrodzenie podlega podatkowi dochodowemu od uposażeń.

Niewpłacenie daniny w oznaczonym terminie może spowodować przymusowe jej ściągnięcie oraz narazić płatnika na wydatki, związane z kosztami egzekucyjnymi.

Ważne dla właścicieli psów

(jot) Jak wiadomo teren m. Częstochowy i byłej gminy Grabówka uznany został przez Starostę Miejskiego za obszar zamknięty z powodu wścieklizny.

Ponieważ wynikłe z tego tytułu obowiązki nie są przestrzegane przez właścicieli psów, uważamy za celowe je przypomnieć.

Na terenie Częstochowy wszystkie psy winny być uwiązane i odosobnione zarówno w dzień jak i w nocy, względnie prowadzone na smyczy po uprzednim nałożeniu pewnego i szczelnego kagańca.

Bezpańskie i wolno biegające psy zostaną zabite.

Każdorazową ucieczkę psa lub pojawienie się psa podejrzanego o wściekliznę trzeba niezwłocznie zgłaszać w Starostwie, w najbliższym Posterunku Policji, komisariacie, u Burmistrza lub sołtysa gminy.

W wypadku, gdy człowiek zostanie skaleczony przez psa podejrzanego lub chorego na wściekliznę, nie należy (o ile nie istnieje niebezpieczeństwo dla człowieka i zwierzęcia), psa natychmiast zabijać, lecz zamknąć go, aż do zbadania przez urzędowego lekarza weterynarii.

Z terenu m. Częstochowy i b. gminy Grabówka wolno wywozić psy jedynie za pisemnym zezwoleniem Starosty Miejskiego, po uprzednim zbadaniu psa przez urzędowego lekarza weterynarii. Wywożenie psów do Rzeszy jest w ogóle zabronione.

Za niestosowanie się do omawianych przepisów przewidziana jest kara aresztu do 6-ciu tygodni lub kara pieniężna do wysokości 1.000 złotych.

Utrata świadectwa odbycia nauki

(jot) Zdarzają się wypadki, że terminator rzemieślniczy utracił lub zgubił w czasie działań wojennych świadectwo stwierdzające odbycie kilkuletniej nauki w zawodzie. Brak tego świadectwa stanowi przeszkodę w jego staraniach o przystąpienie do egzaminu kwalifikacyjnego, tym bardziej, gdy nie ma możliwości ustalenia obecnego adresu mistrza.

Jak nas informują, w takim wypadku terminator winien przedłożyć w Pow. Wydz. Rzem. dowody pośrednie odbytego okresu szkolenia, bądź to w postaci zaświadczenia odnośnego cechu, do którego należał pryncypał, bądź też poświadczenie właściwego wójta lub t. p. władz lokalnych.

Okręgowa Grupa Rzemiosła, w zależności od oceny tego rodzaju zaświadczeń, może przychylić się do podania kandydata o dopuszczenie do egzaminu, lub też je odrzucić.

Kalkulacja cen u stolarzy

(jot) Ponieważ zdarzają się wypadki nieprzestrzegania przez stolarzy przepisów o kalkulacji cen, władze rzemieślnicze zwracają uwagę, że na podstawie zarządzenia urzędu kształtowania cen, właściciele zakładów grupy drzewnej zobowiązani są posługiwać się specjalnymi arkuszami, dla kalkulacji każdego obiektu, którego wartość przekracza 200 złotych.

Na wokandzie sądowej

Za pobicie małoletniego

(g. z.) Przed Sądem Grodzkim w Częstochowie stanął jako oskarżony Michał Koperek z Częstochowy, dozorca domu przy ul. Fabrycznej 24.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że na podwórzu posesji, której jest dozorcą, pobił Janusza Marciniaka, lat 16 z Częstochowy, zam. przy ul. Piłsudskiego 31.

Dozorca uderzył chłopca cegłą w głowę tak silnie, że ten stracił przytomność.

Oględziny lekarskie biegłego, stwierdziły ranę cięta długości 5 cm nad okiem.

Sąd Grodzki skazał Koperka na 2 tygodnie aresztu, pobierając koszty postępowania oraz zasądził z powództwa cywilnego na rzecz matki poszkodowanego Jadwigi Marciniak, 400 złotych.

Od powyższego wyroku oskarżony odwołał się do Sądu Okręgowego.

Sąd Okręgowy jednak, po ponownym rozpatrzeniu sprawy, wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości zatwierdził.

Burza przeciw Krupkom

(g. z.) Małżonkowie Jan i Józefa Krupka, zamieszkali we Matowie, stanęli jako oskarżeni przed Sądem Grodzkim w Częstochowie.

Akt oskarżenia zarzucał im, że w pierwszych dniach września 1939 r. przyjęli rzekomo na przechowanie od niejakiego Józefa Burzy z Częstochowy dwa worki bielizny i garderoby, wartości 1000 zł, które to rzeczy następnie sobie przywłaszczyli.

Na rozprawie małżonkowie Krupka nie przyznali się do zarzuconego im przestępstwa i z powodu braków dowodów oraz niejasnych zeznań świadków zostali uwolnieni od winy i kary.

* * *

Na jezdni

(p) Krystyna Malcówna, zam. przy Adolf Hitler-Allee, w czasie przechodzenia przez jezdnię ul. Warszawskiej, została potrącona przez nieznanego rowerzystę i upadła, doznając złamania przedramienia i ogólnych potłuczeń.

DZIEŃ w KRAJU

JUBILEUSZ PRACOWNIKÓW TRAMWAJÓW.

WARSZAWA. — Ostatnio odbyły się w Warszawie, w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych uroczystości jubileuszowe z racji 25-lecia służby 232 pracowników tramwajowych.

Uroczystość uświetniła orkiestra tramwajarzy, która odegrała kilka utworów operowych.

Po oficjalnej części jubileuszu, w której nastąpiło kilka przemówień, odbyło się skromne przyjęcie w kuchni warsztatowej, podczas którego jubilaci otrzymali specjalne paczki z żywnością. (jot)

KURS PRZYGOTOWAWCZY.

LUBLIN. — W najbliższych dniach rozpocznie się w Lublinie, zorganizowany przez Instytut Doskonalenia Zawodowego, 3-miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminów na mistrzów i czeladników wszystkich zawodów.

Kurs ten będzie gwarancją należytego przygotowania szerokich rzesz lubelskich kandydatów rzemieślniczych, którzy przystąpią niebawem do egzaminów kwalifikacyjnych. (jot)

WODA ZALAŁA DOM.

LUBLIN. — W tych dniach zaalarmowano w Lublinie Straż Pożarną, że mieszkania domu przy ul. Króla Leszczyńskiego 40, zalewa woda.

Na miejscu stwierdzono, że w jednym z lokali, znajdujących się na pierwszym piętrze, prawdopodobnie na skutek rozluźnienia się gwintu, wyszedł, urwany został kran, tak iż wytrywające się szerokimi strumieniami woda przedostała się na parter a następnie do suteryn grożąc zalaniem całego budynku.

Natychmiastowa akcja, polegająca na zamknięciu kranu ogólnego i wypompowaniu wody zapobiegła dalszym następstwom. Mimo to straty są znaczne. (jot)

Z wędrówek dziennikarza po mieście

Tam gdzie twarda stal gnie się jak plastelina...

(jot) Tuż za rogatkami miasta, szeroka, brukowana przysłowiowymi „kocimi łbami" ulica — przechodzi w wydłużoną, otwierającą się w doskonałą perspektywę, czerwono brunatną, klinkierową wstęgę szosy...

Na jej skraju przykucnęła stara, wciśnięta między zczerniałe płaty pól niewielka i odrapana chałupinka. Nad szeroko rozwartymi ramionami drewnianych jej odrzwi czerni się wielkich rozmiarów podkowa.

Czyżby zabobonny właściciel chciał w ten sposób zjednać sobie przychylność kapryśnego losu?... Nie. Zardzewiały symbol szczęścia jest tutaj zwykłem firmowym — kowala...

Zbyteczną zresztą jest ta reklama, bo przez otwarte wierzeje wypływa na szosę skłębiona masa dymu, a z głębi chaty skąpanej w błyskach tańczących iskier dolatuje potężny huk młota. Buch! Buch! — rozlegają się głuche uderzenia olbrzyma. Dyń! dyń! Wtorują mu dźwięcznym echem odgłosy mniejszych i lżejszych współbraci.

Ciekawość dziennikarska każe nam wstąpić na chwilę do kuźni.

Zziębniętą twarz owiewa upalny żar, mający swe źródło w wielkim palenisku, którego figlarne płomienie podsycane są stale przez świszczący, niby płuco olbrzyma miech kowalski, poruszany rytmicznie przez pucołowatego wyrostka — terminatora.

Potężna i barczysta postać kowala z rozchełstaną na szerokiej piersi koszulą i powinętymi rękawami odsłaniającymi **herkulesowe** biceps ramion, uwija się zręcznie przy kowadle dźwigając w żylastych dłoniach młot i cęgi, ściskając rozżarzony do białości kawałek metalu. W rogu tuż przy niewielkim, zabezpieczonym szczerniałą taflą szyby okienku, pochylony nad warsztatem, majstruje coś przy imadle drugi chłopak — pewnie również uczeń.

Obrzucają nas zdziwione spojrzenia... Czegóż może żądać w tym Hefajstosowym przybytku bladolicy mieszczuch.

— A... przyjrzeć się pracy... zamienić kilka słów... proszę... proszę — pana grzeczna odpowiedź mistrza i spogląda na nas para — łagodnych, błękitnych oczu — kontrastujących zupełnie z budową ciała ich posiadacza i jego zawadiacką postawą.

— Jak dawno pan pracuje w zawodzie?

— Blisko trzydzieści lat. Od młodych lat pomagał mi w pracy syn, którego wyuczyłem dobrze zawodu. Trzeba przecież przekazać komuś zdobyte tyloletnim wysiłkiem doświadczenie. Obecnie otworzył sobie własną kuźnię... Poza tym wyszkoliłem też pokaźną czeredkę terminatorów...

— Co jest podstawą pracy kowala?...

— Kucie koni — jak wskazuje nazwa. To odbywa się przez cały rok. Zimą jednak, wyślizgane jeździe wymagają w tym kierunku specjalnych starań. Wielu właścicieli koni zapomina, że starte i nie posiadające haceli podkowy, powodują wypadki wywrócenia się konia na jezdni, co w następstwie sprowadzić może złamanie nogi zwierzęcia. Obecnie, zimą, podkuwanie na ostro zwiększa wydajność pracy konia. W zawodzie naszym główną rolę gra zamiłowanie do pracy i ukochanie konia. Bez tego, panie, nie będzie nikt dobrym kowalem...

Podkuwanie nie jest takie łatwe jak zdawać by się mogło laikowi. Trzeba opiłować raszplą kopyto, usunąć we właściwy sposób stare hufnale przymierzyć podkowę, by dokładnie pasowała... Niewłaściwe podkucie konia wpływa fatalnie na jego wartość pociągową lub wierzchową... W związku z tym odnośne władze wydały specjalne przepisy. Głoszą one, że nie każdy kowal ma prawo podkuwanie koni. Przywilej ten jest nadawany jedynie tym, którzy mają ukończone przedwojenne wojskowe kursy kucia koni, lub obecne tego rodzaju kursy, które odbywają się co 3 miesiące w Radomiu... W ten sposób z zawodu naszego wykluczeni są niefachowcy i partacze...

— Obecny okres, to pewnie jednak, pewien zastój w pracy?...

— Ale, gdzie tam. Do niedawna jeszcze przekuwaliśmy wozy na sanie. Obecnie przeprowadza się naprawy i remonty wozów i wszelkiego rodzaju narzędzi rolniczych. Niedługo wszakże wyruszą wieśniacy w pole, przygotować glebę do wiosennej siejby... W wolnych chwilach wykonujemy różne przedmioty codziennego użytku z żelaza i stali.

Ot, proszę popatrzyć...

Bierze w rękę wielkie kęsy i wwierca się nimi w rozżarzone pacynki koksu, oblane powodzią płomieni. Po chwili ostre zęby obcegów zaciskają się kurczowo na bezkształtnej bryle rozgrzanej do czerwoności stali, przenosząc ją na kowadło. Silna żylasta ręka włada zręcznie młotem. Raz po raz podają dobrze obmyślone i zręczne uderzenia na metal, miękki jak plastelina i przybierający zwolna formę ostrza siekiery.

Na ciemnej, spoconej, twarzy kowala wykwita uśmiech. Białe zęby połyskują radośnie... — widzi pan, taka uparta, hartowna stal — a posłuszna jak dziecko...

Spoglądam w zamyśleniu na żar paleniska, rytmicznie poruszający się i wiecznie sapiący miech, skupione i pełne zapału oblicza terminatorów i potężne ramiona stale uśmiechniętego, zadowolonego z życia kowala...

Cóż daje temu człowiekowi, przebywającemu niemal przez cały dzień w dusznej, zadymionej i ciemnej izbie i znaczącego swym potem ogrom wysiłku, tę pogodę ducha?...

Umiłowanie pracy i poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

— Buch! Buch! Buch! — przytakuje mi wielki młot, wzniecający wokół kaskadę brylantowo — złotych iskier...

Pszczoły w wierzeniach i zwyczajach ludowych

Jeszcze głos ludzki nie rozbrzmiewał w gęstwinach prastarych borów, jeszcze ręka człowiecza nie tknęła siekierą olbrzymich pni i rozłożystych konarów drzew, jeszcze stopa pasterza nie zdołała przebiec bezkresnych szmaragdowych stepów i bujnych, zapachem ziół i kwiatów przesyconych łąk, kiedy już pszczoły gościły w dziewiczych puszczach jakie zalegały nasz kraj.

Niestrudzone, dzielne skrzydlate stworzonka.

Od wczesnej wiosny do późnej jesieni znosiły, jak i dzisiaj, dzień po dniu, owoce swej wytrwałej pracy do zacisznych mieszkań w dziuplach drzew lub w rozpadlinach skał i pieczar, aby nie zaznać głodu w ciągu długiej, mroźnej zimy. Swobodnie i bezpiecznie żyły roje dzikich pszczół pod osłoną niedostępnych puszcz, lub na krańcach słonecznych, bezludnych polan leśnych. Tylko łakomy, niezgrabny miś niepokoił czasem pracowite owady.

Historyk grecki z V wieku przed Chrystusem — Herodot, nazywa ziemie słowiańskie krajem miodem płynącym, lecz ostrzega jednocześnie przed zapuszczaniem się w głąb puszcz, obfitujących w niezliczone roje dzikich pszczół.

Dla człowieka więc zdobywanie miodu oraz walka z pszczołami, były początkowo sprawą trudną i musiał też nieraz poczuć na sobie dotkliwe ukłucia ich żądeł. Głód i potrzeba w krótkim jednak czasie nauczyły go korzystania ze skrzętnej pracy tych mieszkanek leśnych i zdobywania nad nimi władzy. Pilnując corocznie jesienią rojenia się pszczół, chwytał człowiek młody, odlatujący rój i osadzał go w przygotowanej przez siebie barci, czyli dziupli drzewnej. Czynność tę nazywano kłęczbą. W ten sposób została zapoczątkowana hodowla pszczół, czyli t. zw. dawniej bartnictwo.

Było ono przez szereg wieków jednym z głównych zajęć rolników. Przeszło nawet w przysłowia „Kto chowa pszczoły i klacze, ten na biedę nigdy nie płacze" lub „Kto ma pszczoły, ten ma świat wesoły".

Z miodu przygotowywano odurzający napój, czyli t. zw. miód sycony lub pitny, bez którego nie obeszła się żadna uczta weselna lub stypa pogrzebowa. Miodem zaprawiano różne potrawy, spożywano go jako przysmak, używano do wypieku ciast, słodzono nim piwo i wino. W niektórych zakątkach kraju zachował się nawet po dziś dzień zwyczaj podawania w wigilię Bożego Narodzenia tradycyjnej, obrzędowej potrawy, t. zw. „kucji", składającej się z gotowanej pszenicy z makiem i miodem.

Miód zastępował człowiekowi cukier, nie znany u nas aż do XV wieku. Jeszcze w początkach XIX stulecia był cukier przyprawą bardzo drogą, na którą mogły sobie pozwolić jedynie dwory magnatów lub bogatej szlachty. Dowodem tego może być przysłowie: „król — wielki pan, a łyżkami cukru nie jada". W przeciwieństwie do tego, miód jako pokarm w gotowej postaci przez naturę człowiekowi dostarczany, był obok kaszy i chleba najtańszym, niezbędnym pożywieniem naszych przodków, nie tylko w okresie przeddziejowym, lecz i w późniejszych czasach historycznych. Jedli go i pili zarówno najbogatsi, jak i najbiedniejsi.

Dawne prawo zajmowało się też troskliwie pszczelarzami czyli bartnikami. Nakładało na nich co prawda kary za nadużycia, stawiało różne przepisy, dotyczące organizacji borów bartnych, lecz z drugiej strony darzyło przywilejami i opieką. Miód zaś stanowił przez parę wieków jedną z danin składanych powszechnie panującemu i kościołowi. Miód i wosk miały również znaczenie jako przedmioty ożywionego handlu z sąsiednimi państwami. Wosk nabierał przy tym znaczenia wraz z rozszerzaniem się chrześcijaństwa, gdyż wyrabiano z niego świece do kościołów i gromnice.

Wśród ludu panowało też przekonanie, że zabójstwo pszczoły lub odbieranie jej miodu w zimie jest ciężkim grzechem, gdyż pszczoła daje ludziom światło do kościoła a bez świec woskowych nie godzi się Mszy św. odprawiać.

Miód miał dawniej również szerokie zastosowanie w lecznictwie ludowym, szczególnie zaś w wypadkach bólu gardła lub kaszlu. Miód sycony dawano chorym, aby przyśpieszyć wystąpienie wysypki.

Nic więc dziwnego, że człowiek otaczał miłością i szacunkiem tego pracowitego owada, któremu tak wiele zawdzięczał, z którym zżył się od wieków. Lud nasz pamiętał zawsze o swych małych, dzielnych żywicielach. Świadczy o tym nie tylko historia, lecz i dawne wierzenia i zwyczaje po dziś dzień jeszcze po wsiach spotykane.

Jedno z podań głosi, że pszczół nie stworzył Pan Bóg, jak inne owady, lecz, że powstały one z robaków, gnieżdżących się w ranie św. Pawła. Inne wierzenie twierdzi, że pszczoły wydaje z siebie gad, podobny do żmiji, zwany rojnicą, który ma swe gniazdo pod ulem. Powszechnym było mniemanie ludu, że pszczoła ma duszę, jak człowiek, dlatego nie należy o niej mówić, że zdechła, lecz że umarła. Grzechem jest też kląć pszczołę lub jej szkodzić; człowiekowi, który to czyni nie będzie się w życiu wiodło.

W wielu okolicach kraju lud zawiadamia pszczoły o śmierci gospodarza. Wygląda to mniej więcej w ten sposób: Najstarszy syn lub przyjaciel rodziny podchodzi do uli, obchodzi je trzy razy, puka młotkiem i mówi: „Pszczoły, pszczoły, gospodarz wasz nie żyje, od dzisiaj ja go będę zastępował, więc żyjcie, nie martwcie się" Nie zawiadomione w ten sposób pszczoły umarłyby z żalu.

Przed wieczerzą wigilijną każdy z domowników powinien potrzeć otwór ula palcem, umaczanym w miodzie, aby pszczoły trzymały się pasieki przez cały rok.

Wierzono też dawniej, że do miodu i wosku złe moce nie mają dostępu. Dlatego też przestrzegano ściśle by zarówno świeczki zapalone na kolaczach lub korowajach weselnych przy wkładaniu ich do pieca, jak i gromnice, te smutne pochodnie odprowadzające człowieka na drogę wieczności, były z wosku pszczelego.

Mijały lata. Jedna po drugiej znikały prastare puszcze, ścinane, palone i karczowane ręką ludzką. Gospodarstwo łowieckie — bartnicze słabło wraz z rozwojem rolnictwa. Dzikie, leśne pszczoły stawały się powoli stworzeniami domowymi. Człowiek pobudował im w pobliżu swych mieszkań wygodne ule, do których, aczkolwiek niechętnie, musiały się przenieść.

Jeszcze jednak do drugiej połowy 19-go stulecia istniał w naszym kraju zakątek, w którym pszczoła była jak dawniej królową lasów i główną żywicielką człowieka. Zakątkiem tym była puszcza Kurpiowska, w której roje pszczół gnieździły się jak dawniej w barciach drzewnych, a bartnicy obchodzili w lipcu „święto puszczy", czyli pierwszego w roku miodobrania.

Dzisiaj i tam już zanikło bartnictwo, a o dawnych mieszkankach puszczy, wytwarzających bursztynowo-złotawy nektor, mówią nam tylko zczerniałe barcie starych sosen. (jot)

Podziękowanie

W. Panu Dr. Szcomskiemu ze szpitala zakaźnego za wyleczenie z ciężkiej choroby naszej córki Zofii Mazur, oraz siostrom i panienkom za troskliwą opiekę składają serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzice.

2292

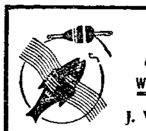

Sprzedaż Artykułów Wędkarskich.

J. Wysocka

Warszawa, Kr. Alberta 12

wysyła za zaliczeniem haczyki, żyłki, błystki, sznury, wędziska i inne.

DUŻY WYBÓR SIECI.

323

HAK

Warszawa, Zielna 29

poleca hurtowo

po cenach najniższych:

wody kwiatowe, kolońskie, perfumy, kremy, szminki, pudry, róże, proszek, pastę i mydełka do zębów, środki do golenia, wazelinę, glicerynę, brylantynę, proszki do prania i czyszczenia, klej i oliwę do rowerów, ultramarynę (1, 5, 10 dkg i 1 kg.)

Pasta do obuwia „DOBROLIN" i inne oraz

BARWNIKI DO TKANIN

Koloryt, Wilbra, Okolit, Barwinek, Farbol.

Prowincja za zaliczeniem

525

Barwniki Anilinowe

bawełniane (bezpośrednie), oraz wełniane (neutralne)

kupuje w każdej ilości

FABRYKA CHEMICZNA

„KOLORYT"

Warszawa, ul. Długa Nr. 29.

tel. 11-22-14 i 11-22-31

432

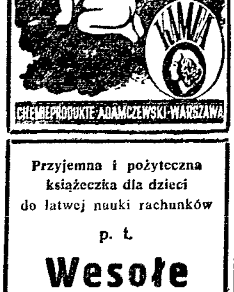

Przyjemna i pożyteczna książeczka dla dzieci do łatwej nauki rachunków

p. t.

Wesołe rachunki

bogato ilustrowana kolorowymi rycinami. Cena 15 zł. z przesyłką poczt. 16.80 zł.

Wydawnictwo Księgarni M. KOWALSKIEGO,

Lwów, ul. Legionów 31

Do nabycia w każdej księgarni.

524

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Dalsze wypłaty w PKO

(Dawna Pocztowa Kasa Oszczędności) w Warszawie

~~PKO~~ (Dawna Pocztowa Kasa Oszczędności) uskutecznia dalsze wypłaty właścicielom rachunków oszczędnościowych i czekowych, zamieszkałym w Generalnym Gubenartorstwie z wyłączeniem Dystryktu Galicja. Miarodajny jest adres podany w książeczce oszczędnościowej, względnie na rachunku czekowym lub w przedłożonym dowodzie zameldowania.

Wypłaty będą dokonywane według następujących zasad, dla rachunków ze stanami:

do Zł. 2.500.— w całości
od zł. 2.501 do 5.000 zł. 2.500.— i 80% od reszty
od zł. 5.001 do 10.000 zł. 3.500.— i 30% od reszty, najwyżej 5.000.—
od zł. 10.001 do 16.666 zł. 5.000.—
Ponad 16.666 — 30%

Przy obliczaniu kwoty przypadającej do wypłaty służy za podstawę stan rachunku sprzed 5 paźdz. 1939 r. Sumy podjęte po tym terminie będą potrącone.

Wypłaty będą uskuteczniane w PKO w Warszawie lub za pośrednictwem poczty.

Ze względu na wielką ilość wkładów konieczne jest dla prawidłowego przeprowadzenia wypłat, a przede wszystkim dla uniknięcia natłoku, aby wypłaty były dokonywane według jednolitego niżej podanego planu.

Marzec

N-ry rachunków oszczędnościowych			N-ry rachunków czekowych		
od 1	do	250.000—D	od 1	do	4.000
1	"	140.000—S	40.001	..	42.000
1	"	150.000—P	50.001	..	53.000
1	"	500.000—F	400.001	.	405.000
1	"	10.000—U			
80.000	"	81.000—U			
1	"	10.000—A. B. E.			

Kwiecień

od 250.001	do	400.000—D	od 4.001	do	8.000
140.001	..	170.000—S	42.001	"	44.000
150.001	..	300.000—P	53.001	"	56.000
1	..	250.000—H	405.001	"	410.000
10.001	..	20.000—U			
81.001	..	82.000—U			

Maj

od 400.001	do	550.000—D	od 8.001	do	12.000
170.001	"	200.000—S	44.001	..	46.000
300.001	"	400.000—P	56.001	"	60.000
250.001	"	500.000—H	410.001	"	415.000
20.001	"	30.000—U			
82.001	"	83.000—U			

Osoby uprawnione, które chcą podjąć swą należność w Warszawie, winny złożyć w Gmachu PKO, ul. Jasna 9, w godzinach od 9 do 13, swe książeczki lub należycie wypełnione czeki kasowe.

Na złożoną książeczkę lub czek wydany będzie numerek kontrolny, uprawniający do podjęcia kwoty w kasach PKO w dniu na numerku oznaczonym. Przy wypłacie wkładca otrzymuje z powrotem swą książeczkę oszczędnościową.

Osoby uprawnione zamieszkałe poza Warszawą, które chcą otrzymać wypłatę przekazem pocztowym, winny swe książeczki oszczędnościowe wraz z wypełnionym i własnoręcznie podpisanym dowodem wypłaty, względnie należycie wypełniony czek, przesłać do PKO. Warszawa, Jasna 9, w kopercie ofrankowanej. Na odwrocie dowodu wypłaty lub czeku należy wyraźnie i czytelnie podać dokładny obecny adres (miejscowość, ulicę, numer domu, urząd pocztowy, dystrykt). Przekazanie przypadającej do wypłaty kwoty, a przy wkładach oszczędnościowych również i odesłanie książeczki, nastąpi pod podanym adresem w kolejności wpływu.

Jeżeli książeczka nie opiewa na nazwisko osoby żądającej wypłaty, wkład może być wypłacony tylko po udowodnieniu uprawnień dokumentami, które winny być do książeczki dołączone.

Honorowane będą tylko czeki, które są podpisane przez osoby uprawnione do dysponowania rachunkiem czekowym. O ile podpisy odbiegają od podpisów złożonych w PKO to należy udowodnić wyciągiem z rejestru handlowego, lub rejestru spółdzielni, albo w inny sposób, że osoby, które czek podpisały, są uprawnione do dysponowania rachunkiem.

W razie żądania przeniesienia należności na pocztową książeczkę oszczędnościową lub na pocztowe konto czekowe w Postsparkassenamt Warschau (Pocz. Urzędzie Oszczędności w Warszawie), należy podać numer pocztowej książeczki oszczędności lub pocztowego konta czekowego, względnie skierować do PKO wniosek o otwarcie nowego konta oszczędnościowego, względnie czekowego w Postsparkassenamt.

Plan dalszych wypłat będzie podany do wiadomości z końcem maja 1944 r. w prasie codziennej i przez obwieszczenie we wszystkich urzędach pocztowych

Warszawa, w lutym 1944 r.

POWIERNIK DLA P. K. O.
(Dawna Pocztowa Kasa Oszczędności).

513

Uwaga Wędkarze!

Radomskie Towarzystwo Rybackie zawiadamia, że w roku bieżącym opłaty za karty wędkarskie pozostają bez zmian: roczna składka członkowska — 20.— zł., wpisowe dla nowowstępujących 10.— zł. Fundusz Ochrony Rybołówstwa — 6,50 zł. (za trzyletnią kartę — 15,50 zł.).

Opłatę na Fundusz Ochrony Rybołówstwa należy wpłacać łącznie (jednym przekazem) z opłatami na rzecz Sekcji Wędkarskiej Towarzystwa (składka członkowska i ew. wpisowe) do Państwowego Banku Rolnego, Pododdział w Radomiu, na konto „Landesfischereiverband", a nie jak dotychczas do Państwowego Banku Rolnego w Krakowie.

523

ś. † p.

Jan Bałt

Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 5-go marca 1944 r., przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Śniadeckich 34 do kościoła św. Rodziny nastąpi w środę dn. 8-go marca b. r. o godz. 15,15 po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

Żona, córka i synowie.

2303

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę i za troskliwą opiekę w czasie choroby kochanego Męża i Ojca

ś. † p.

Jana Ziemeckiego

a w szczególności ks. Wiśniewskiemu, pp.. dr. szpitala N.M.P. Orzechowskiemu i Bitnerowi, siostrom szpitala oraz za piękny śpiew w kościele p. Kwiecińskiej, wszystkim znajomym składają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Matka, żona, córki, synowie i rodzina.

2281

Podziękowanie

Wszystkim krewnym, przyjaciołom, znajomym, a w szczególności tym, którzy zanieśli na swych ramionach drogie nam zwłoki kochanego Męża i Ojca

ś. † p.

Zygmunta Mikołaja Płazy

i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę, składają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Żona, córka, siostra i rodzina.

2319

POSADY.

DYPLOM. ogrodniczka obejmie posadę w ogrodnictwie handlowym względnie przystąpię do spółki w ogrodnictwie. Długoletnia praktyka zawodowa. Oferty do „K. C." pod Nr. 2225 2225

POTRZEBNY chłopiec do koni i dziewczyna do gospodarstwa Rynek Wieluński 35 Wolbiś 2153

POTRZEBNI zaraz robotnicy do farbiarni i pralni chemicznej. Zgłoszenia: Firma A. Heininger, Częstochowa, Zaciszańska 8. 994

SŁUŻĄCA potrzebna od zaraz M. Golnik, Częst., Wolności 33. 2204

POTRZEBNA praczka do pralni „Helena". Częst., Kościuszki 2/6. 2177

RZĄDCA, kawaler, z praktyką, poszukuje posady od zaraz lub później. Oferty kierować: Maria Szkup, poczta Ujazd, Plac Kościuszki 17. Kreis Tomaszów Maz. 2057

NATYCHMIAST do firmy prywatnej potrzebna żeńska siła biurowa. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w godzinach od 16—17. Częstochowa, ul. Wilsona 14, Jurdziński. 999

POMOCNICA domowa względnie posługaczka, potrzebna od zaraz. warunki dobre Zezwolenie Urzędu Pracy posiadam. Częst., Dąbrowskiego 4, I piętro. Wilson. 2150

POTRZEBNY uczeń do praktyki krawieckiej. Częst., Katedralna 15 H. Otola 2068

OD ZARAZ potrzebna służąca ze znajomością kuchni. Częstochowa, II Aleja 20, m. 15. 2262

MŁODA z dobrej rodziny pragnie zająć się jakąkolwiek pracą. Łaskawe zaofiarowania do „K. C." pod „Ochroniarka". 998

POTRZEBNA od zaraz uczciwa pomoc domowa, ze znajomością gotowania. Warunki b. dobre. Wiadomość: Nowy Rynek 10, w sklepie J. Leleń. 2280

POTRZEBNA pomoc do dwojga małych dzieci; warunki dobre. Zgłaszać się: II Aleja 33, m. 4, od godz. 1-szej po poł. 2312

KORESPONDENTKA samodzielna niemiecko-polska z maszynopisaniem i znajomością innych czynności biurowych poszukiwana do fabryki. Oferty do „Kuriera Częstochowskiego" pod Nr. „2305" 2305

SPRZEDAŻ

POŃCZOSZNICZĄ nowoczesną maszynkę okrągłą, nową z dwoma cylindrami, sprzedam. Wiadom. Częst., II Aleja 20. — Dozorca wskaże.

DO SPRZEDANIA jasny garnitur czarna bluzka z kamizelką, prawie nowa — tamże kostium damski jasny. Częstochowa, Aleja 18, m. 41. 2245

ZAMKI błyskawiczne, grzebienie, szczotki, sznurowadła, korki do butelek, pasta do obuwia sprzedaż fabryczna D/H Kurowski, Warszawa, Plac Napoleona 9. 496

PRZYBORY szewskie i rymarskie w pełnym komplecie, narzędzia, okucia, mosiężne i z białego metalu do uprzęży, okucia do teczek i walizek, zamki błyskawiczne, taśmy. Wysyłamy za zaliczeniem Warszawa, Próżna 10. Inż. Sikorski. 494

SPRZĘT rybacki pełne komplety haczyków, żyłek, wszelkie artykuły wędkarskie w wielkim wyborze. Na żądanie cenniki. Prowincja za zaliczeniem. Dla sklepów rabat. Warszawa, Próżna 10 Inż. Sikorski. 495

NASIONA: świeże gwarantowane, warzywne i kwiatowe, sprzedaje ogrodnik Wł. Bielecki. Częstochowa. Al. Kościuszki 22 2101

KSIĄŻKI autorów polskich i zagranicznych sprzedam. Prowincja spis po nadesłaniu złotego znaczkami. Oglądać: Częstochowa, Dąbrowskiego 18, m. 9, Schnitzer. Pukać trzy razy po trzy. 2306

OKAZYJNIE krawiecką maszynę w stanie używalnym sprzedam, bardzo tanio, byle zaraz. Częstochowa, Kapucyńska 1—6. 2307

SPRZEDAM kredens dębowy nowoczesny i parę łóżek, jasny dąb. Częstochowa, Aleja 7, wiadomość u dozorcy. 2308

SUKNIĘ ślubną oraz pantofle białe sprzedam. Częstochowa, Aleja 2, m. 4. 2288

STÓŁ sosnowy, prawie nowy sprzedam. Częstochowa. Aleja 2, m. 5. 2289

MASZYNA „SINGERA" krawiecka, garnitur do sprzedania. Częstochowa, ul. Pułaskiego 88. 2304

KOSTIUM damski z bielskiego materiału na szczupłą osobę sprzedam. Częstochowa, Jasnogórska 16, m. 5, II piętro. 2300

WÓZEK sportowy i łóżeczko dziecięce sprzedam. Jasnogórska 16, m. 5, II piętro. 2301

SIECZKARNIA do sprzedania. Częstochowa, św. Barbary 105. 2299

SPRZEDAM duże łóżko żelazne ze siatką w dobrym stanie oraz 3 łóżeczka dziecinne. Wiadomość Częstochowa, Aleja 33 u dozorcy. 2113

PIANINO krzyżowe marki zagranicznej w b. dobrym stanie sprzedam korzystnie. Częst., Aleja N. M. Panny 18 m. 1. 1973

FISHARMONIA i harmonia na 120 basów do sprzedania. Częstochowa, Wilsona 14, Wiad. u dozorcy. 2265

KAPĘ z podbiciem na 2 łóżka — sprzedam oraz dziecinne łóżeczko z materacem lub bez oraz 2 suknie czarne i narzutka. Częst., Warszawska 111, m. 3. 2164

PATEFON walizkowy z płytami do sprzedania. Częst.. Stary Rynek 11 m. 14. 2159

MASZYNA „SINGERA" do sprzedania prawie nowa i rower męski. Częstochowa, Olsztyńska 118.

KUCHNIE najnowszych fasonów sprzedaje „Przemysł Drzewny", Częstochowa, Warszawska 47. 2252

KUPON męski, gatunek średni tanio sprzedam. Częstochowa, Berka Joselewicza 9, m. 2. 2254

SPRZEDAM wózek głęboki w dobrym stanie. Częstochowa, Orlicz Dreszera 14 16, m. 19. 2250

PATEFON walizkowy z płytami i adapterem lub bez tanio sprzedam. Kilińskiego 3, m. 10, prawa oficyna, I piętro. 2258

WÓZEK głęboki kon-kon sprzedam tanio. Częst., Hutgasse (B. Joselewicza) 1, m. 22. 2260

SPRZEDAM dwa koła duraluminiowe wyścigowe. Częstochowa, Śląska 24, m. 11-a od 4-ej po poł. 2263

MASZYNĘ „SINGERA" w dobrym stanie sprzedam. Częstochowa, ul. Piastowska 81, m. 11. 2295

POŃCZOSZNICZĄ rederkowo nową kompletnie wyposażoną maszynę sprzedam. Wały Dwernickiego 49, m. 3. 2297

MASZYNĘ „SINGERA" gabinetową bardzo tanio sprzedam. Częstochowa, Waszyngtona 24, m. 10. 800

CIELĘ - JAŁÓWKĘ holenderską sprzedam, względnie zamienię na siano bydlęce. Częstochowa, Narutowicza 73, Piltz. 2285

SPRZEDAM patefon elektr. i 30 płyt i futro damskie, foki wraz z mówką i beret. Raków, ul. Osowskiego Nr. 6. 77

SPRZEDAM sypialnię oraz trzy stoły i krzesła. Wiadomość: Częstochowa, ul. Warszawska Nr 39, m. 6. 2270

DO SPRZEDANIA morga ziemi placowej przy ulicy. Piotrków Tryb., ul. Ziem Wschodnich 82, Zakład Muzyczny. 2276

KURTKĘ SKÓRZANĄ sprzedam. Częstochowa, Piłsudskiego 41, m. 5. 2241

SPRZEDAM piękną pelerynkę z lisa srebrnego i pelerynkę z ciemnego lisa niebieskiego oraz tanio futro luźne fokowe. Wiadomość w „Renomie". 887

ŁÓŻECZKO dziecięce białe meblowe, sprzedam. Częst., Garncarska 30 m. 12. 2148

KSIĄŻKI! Pielęgnacja i odżywianie niemowląt zł 20, Hodowla Królików zł 25, Ogród warzywny zł 25. Powieści: Cienie na Piasku zł 40, Twarze Miłości zł 40, Perła Shanghaju zł 35, Miłość Szejka zł 60. Wysyła za pobraniem Kraków, skrytka pocztowa 592. 484

MASZYNĘ f-my „Singer" gabinetową, prawie nową, szyjącą w lewo i prawo, sprzedam. Częst., Targowa 17 m. 9, obok Straży Ogniowej. 2118

„SINGERA" maszynę gabinetową w bardzo dobrym stanie, okazyjnie sprzedam. Częst., Katedralna 11 m. 14. Jarząbowa. 2117

Z POWODU wyjazdu sprzedam meble, stołowy pokój orzech. kaukaski, sypialnią majola z złotą brzozą oraz gabinet kaukaski Częst., Dąbrowskiego 21 w ogrodzie. 2154

GARNITUR męski, piękny kolor, modny krój, na średnią osobę i kostium damski szary, sprzedam. Częst., Warszawska 38, lewa oficyna. 2151

OKAZJA! Do sprzedania tanio 2 ładne żyrandole, 2 lampki nocne, platery używane oraz kostium damski jasny beige. Częst., II-ga Aleja 20 m. 23, I piętro 1864

SPRZEDAM barmonię białą warszawską, nożną jazzband, garnitur czarny na wzrost średni. — Częst., Tartakowa 69 Jaszczyk. 2130

PATEFON elektryczny do sprzedania. Częst., ul. Wesoła 12 (Zawodzie). 2167

MASZYNĘ do pisania biurową — sprzedam. Częst., III Aleja 55. Pilecki. 2168

WÓZEK sportowy dziecinny do sprzedania. Częstochowa, ul. Mokra Nr 4 m. 3. 2070

SPRZEDAM dom z placem pod Częstochową. Wiadomość Częst., Warszawska 21 w Zakładzie kowalskim. 885

SPORTOWY wózek dziecięcy sprzedam. Częst., Jasnogórska 14 16 mieszk. 5, II piętro. 2025

SPRZEDAM dmuchawę kowalską 220 Volt, maszynę do wycinania kółek z blachy, dmuchawę kowalską 380 Volt, bormaszynę elektryczną 220 Volt do 13 mm. Wiadomość Częst., Przemysłowa ul. 9 m. 22. 2183

MASZYNĘ gabinetową w dobrym stanie, kostium czarny w białe paski na średnią osobę, czarne wierzchy na korkowce Nr 37, okazyjnie sprzedam. Częst., Ślepa 4 przy Olsztyńskiej. Oglądać od godz. 14 do 18. 2149

WÓZEK nowy i dywan 4 x 3 m. sprzedam. Częst., Krakowska 3 mieszk. 9. 2027

ŻURNALE mód damskie męskie, kuśnierskie najnowsze i antykwarycznie wysyła za zaliczeniem pocztowym Fma Irena i Władysław Ciesielscy, Warszawa, Złota 25. 493

BIBUŁKA papierosowa, gilzy — prowincja za zaliczeniem — najtaniej poleca St. Sokołowski Warszawa, Dygasińskiego 50. 462

SPRZEDAM kopiarkę nową, pług dwuchskibowiec, sortownik do kartofli i wagę 200 kilową, wieś Kurzelów, koło Włoszczowy, Magdziarz. 2220

PIANINO zagraniczne, krzyżowe sprzedam. Częst.. Aleja Nr. 16, m. 16. 2194

WÓZEK dziecinny głęboki nowy sprzedam. Częst., Focha 38, m. 1 2201

„SINGERA" maszynę gabinetową sprzedam tanio. Strażacka 5, m. 2 obok Straży Ogniowej. 2205

SPRZEDAM maszynę gabinetową „Singera" w pierwszorzędnym stanie. Częst., Jasnogórska 18 mieszk. 7. 2179

SPRZEDAM: długie buty na prawidłach Nr. 29 — nowe oraz gramofon, kozetkę i spód pod toaletę. Częst., Pl. Daszyńskiego 4, m. 3. 2193

TAPCZAN, piec żelazny pokojowy i futro damskie „ocelotowy" sprzedam. Wiadomość: Częstochowa, III Aleja 73 m. 9, lewy ganek. 2246

LOKALE

POKÓJ z kuchnią, ewent. sam pokój nieumeblowany w śródmieściu — odstąpię samotnym. Oferty do „Kuriera" pod „Nr 2191". 2191

POSZUKUJĘ pokoju, możliwie z oddzielnym wejściem. Zgłoszenia do „Kur. Częst." pod „Nr 2174". 2174

PANI poszukuje pokoju umeblowanego. Możliwie śródmieście. Oferty do „K. C." pod Nr. 2067 2067

POSZUKUJĘ, 2 pokoje z kuchnią możliwie przy ulicach A. Hitler Allee albo Kościuszki; cena obojętna. Oferty do „Kur. Częst., pod Nr. 2129. 2129

POSZUKUJĘ natychmiast lokalu 2—3 pokojowego z kuchnią w śródmieściu. Oferty do „K. C." pod Nr. „2261". 2261

POSZUKUJĘ mieszkania pojedyńczego z osobnym wejściem w okolicy Nowego Rynku lub najbliższych ulic. Warunki do omówienia. Zgłoszenia do „Kuriera" pod Nr „2272". 2272

RÓŻNE

CHIROMANTKA - grafolog przyjmuje od 16 do 20. Częst., Adolf Hitler-Allee 11 m 1. wejście frontem. 1609

PRZYJMUJĘ firany, kapy i t. p. na ramy do suszenia Częstochowa, II Aleja Nr. 18, mieszk 37, drugie podwórze parter. 995

POSZUKUJĘ pianino do wydzierżawienia za miesięczną wpłatą. Zgłoszenia „Kurier" pod nr. 2195 2195

KROJU korespondencyjnie najnowszym systemem wyucza mistrzyni Korycka, Warszawa-Alberta 12, Samoukom podręcznik kroju. 509

DLA CHORYCH wysyłamy gwarantowane Zioła X (żądać próbki) Patrz: Gabinet Zielarski, Częstochowa, Krakowska 31. 996

PIĘKNE fasony rękawiczek z powierzonych skór, filców itp. Częstochowa, II Aleja 18, ~~m. 13~~, hotel, godz. 9—13. 2222

FARBUJE, CZYŚCI, PIERZE garnitury, kostiumy, palta, płaszcze, futra, gobeliny, dywany, portiery, filce, wełnę, koce, bawełnę, dekatyzuje materiały, plisuje Farbiarnia Chemiczna Pralnia „Jadwiga", Częst., Narutowicza 35. 997

GALANTERIĘ RÓŻNĄ, grzebienie itp. wysyła natychmiast po cenach hurtowych za zaliczeniem bez zadatku S. Bieńkowski, Warszawa, Marszałkowska 102, sklep

ROZWODY, sporne sprawy małżeńskie separacje, alimenty, ugody informacje Dr. Niedzielski, Kraków, Zielona 18/12. 489

ABC — FILATELISTY. Filatelistyka, jej rozwój i znaczenie. Historia znaczka. Jak powstaje znaczek pocztowy. Naśladownictwa i fałszerstwa. Przybory filatelistyczne. Bibliografia. Spis firm filatelistycznych w kraju i zagranicą. I jeszcze wiele innych ciekawych spraw porusza to cenne dziełko, które wraz ze szczegółowym i obszernym katalogiem znaczków Generalnego Gubernatorstwa Polski opuściło prasę p. t. Katalog Pionier 1944 i jest do nabycia łącznie z miarodajnym cennikiem w cenie zł. 25.— Całość ca. 400 klisz i ilustracji, na papierze ilustracyjnym w oprawie preszpanowej. Ograniczone zamówienia przyjmuje: Oddział Filatelistyczny firmy „Pionier", Kraków, Stolarska 3 — Telefony 220-42 i 165-85. Biura czynne od 7.30 do 15-tej. 483

STWIERDZONYM jest naukowo, że zdolności medialne najsilniej występują u kobiet. Takim bezkonkurencyjnym fenomenem jest znana sprzed wojny psychografologini Maria Kwarcińska. Opracowuje horoskopy, mówi o zaginionych. Prześlij datę urodzin, charakter pisma pod adresem: Kraków, ul. Kościuszki 23 m. 4. 42

OGRÓD owocowo - warzywny poszukuję w dzierżawę, zaraz o ile możności w mieście lub blisko miasta lecz koniecznie ogrodzony z pomieszczeniem na pilnowanie. Oferty do „K. C." pod Nr „2257". 2257

KORESPONDENCYJNA NAUKA w programie licealnym, gimnazjalnym (przedmioty matematyczno-przyrodnicze; matematyka, fizyka, chemia). Informacje: Mgr S. Fedial, Warszawa, Smolna 34-4 3465

PSYCHOGRAFOLOG mistrz Mamott o wybitnym darze jasnowidzenia wizyjnego, przepowiada każdemu jego tajemnice wydarzeń życiowych z charakteru pisma i dat urodzenia, na podstawie których ustala horoskopy przyszłości. Daje rady we wszelkich kwestiach życiowych. Odpowiedzi listownie za zaliczeniem pocztowym. Podać datę urodzenia i pytanie: Adres: Mamott Kraków, skrytka pocztowa 474. 35

UWAGA PRZEPOWIADA! Przeszłość i przyszłość, rozwiązuje wszelkie sprawy życiowe, rodzinne i miłosne. Częstochowa, Mickiewicza Nr. 41, m. 2. 2243

POLECAMY wyroby galanteryjne, perfumeryjno-kosmetyczne, artykuły branży chemicznej, jak: pasta do butów, barwniki do tkanin itd Warunki wysyłki. cenniki wysyłamy odwrotnie. D/H Tadeusz Mikulski Warszawa. ul. Wspólna 61/25 217

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości w Lublinie, skr pocztowa 105, kształca buchalterów i ich pomocników dla potrzeb przemysłu i handlu Księgowość włoska, amerykańska i przebitkowa Ramowy plan kont dla handlu i przemysłu Nauka dla początkujących i zaawansowanych Informacje — znaczek zł 3. 346

KUPCY! Najtańsze źródło zakupu Galanterii, sztucznej biżuterii, kosmetyków, barwników do tkanin, zabawek, pasty do obuwia podłóg w hurtowni D/H D. Herbst, W-wa, Boduena 4 m. 8, tel. 540-63. Prowincja za zaliczeniem. 328

TAŃCÓW salonowych scenicznych, rytmiki — naucza baletmistrz Kostecki, Częstochowa, I Aleja 8, m. 12. Zapisy codziennie. 1096

ORGANKI, harmonie, fisharmonie pianina, fortepiany, patefony, oraz wszelkie instrumenty muzyczne, przeprowadza naprawy, strojenie i odnawianie. Kupno, sprzedaż, zamiana. Zakład Muzyczny L. Mikulski, Piotrków Tryb. ul. Ziem Wschodnich 82, filia: Plac Czarnieckiego 7, sklep Nr. 6. 2275

ZAMIAST jechać do Warszawy wystarczy napisać do skrytki pocztowej 417, Warszawa Cl. Załatwię wszystko. 527